

Trzy lata. Projekt został zaplanowany na trzydzieści sześć miesięcy. Mając świadomość, że trudno byłoby skrócić ten czas, choć w świecie piłki nic nie można odrzucić. Trzy lata namiętnego życia z José Mourinho za sterami Romy. Panowie Dan i Ryan, choć rozgoryczeni postępowaniem sędziego i rozczarowani wynikami ostatniego okresu, który z pewnością nie był pełen satysfakcji, nie mają wątpliwości. Mocno chcieli Mourinho i z The Special One chcą przeżyć trzydzieści sześć miesięcy projektu, który będzie wymagał sporych wyrzeczeń ekonomicznych. Bo Mourinho nie jest postacią o stu odcieniach szarości. Używając terminu pokerowego, jest on graczem all-in i lubi grać tylko po to, aby wygrać, w każdym razie po to, aby osiągnąć maksymalny możliwy cel. W tym sezonie to czwarte miejsce, od przyszłego sezonu poprzeczka i tak musi być podniesiona, czwarte miejsce zdobyte w tym sezonie czy nie - daje różnicę około pięćdziesięciu milionów.

Zaufanie włodarzy do trenera, którego chciał przede wszystkim pan Dan, pozostało niezmiennie i co więcej, nigdy nie zostało w najmniejszym stopniu zakwestionowane. Począwszy od rozważań na temat sędziowania, które miały miejsce w ostatnich tygodniach. Mourinho, który w porównaniu do czasów Interu jest wzorowym studentem Oxfordu (pamiętacie kajdanki? inne niż "nic nie mówię żeby się bronić"), postawił się i został ponownie postawiony twarzą w twarz z klasą sędziowską. A Friedkinowie są z nim we wszystkich problemach. Jak pokazał to dzień po meczu z Milanem, gdy Tiago Pinto podszedł do mikrofonu Sky, by podkreślić swoje zdziwienie, rozgoryczenie, a nawet - jak kto woli - wkurzenie decyzjami sędziowskimi podjętymi przeciwko Giallorosim (tego wieczoru głos zabierali właściciele). Wszystko to pogorszyło się przez porównanie z decyzjami w innych meczach przez panów, którzy kiedyś nosili czarną marynarkę, z decyzjami, które były absolutnym przeciwieństwem tych, które zostały wykonane przeciwko Romie. Jeśli chodzi o sędziów, to Friedkinom trudno znaleźć odpowiedź. O ile dla nas Włochów (a w szczególności kibiców Romy) znalezienie odpowiedzi nie jest takie trudne, o tyle dla Amerykanina jest to praktycznie niemożliwe. Jak, na przykład, Amerykanin przyzwyczajony do wyzwania z czerwoną chusteczką (futbol amerykański), do natychmiastowych powtórek (koszykówka i baseball), ale przede wszystkim do jednolitości osądu ponad wszelkimi podejrzeniami, może zrozumieć, dlaczego faul Dumfriesa na Alexie Sandro zostaje ukarany, podczas gdy faul Kjaera na Pellegrinim nie jest nawet brany pod uwagę?

Wątpliwości sędziego nie wpłynęły jednak na ambicje właścicieli, którzy są zdeterminowani, by zbudować liczącą się drużynę Romy, zgodnie z pasją i nadziejami klubu, który dosłownie podbił serca całej rodziny Friedkinów. Panowie Dan i Ryan pracują nad tym dzień po dniu. W ostatnich tygodniach, na przykład, spotkania z Mourinho, Pinto i Lombardo zintensyfikowały się w celu zaplanowania następnego styczniowego rynku. Właściciele przyjęli do wiadomości, że będą musieli interweniować przynajmniej kilkoma zakupami, które mogą poprawić skład, wiedząc jednak, że w czerwcu przyszłego roku będą musieli zrobić coś innego. Z tego co wiemy, z Mourinho prowadzony jest niemal codzienny dialog, trener spotyka

się z właścicielami w gabinecie prezesa, by wskazać, gdzie należy interweniować na rynku, poprosić o dostępny budżet, wymienić osoby, które mogłyby się przydać dla sprawy. W tym sensie Pinto już pracuje, mając za wkład, zarówno ze strony właścicieli, jak i Mourinho, zabranie co najmniej kilku zawodników, a także próbę sprzedaży tych graczy, co do których Portugalczyk dał do zrozumienia, że nie są odpowiedni dla marzeń o wielkości. Właściciele są gotowi zrobić swoje. Wtedy przyjdzie kolej na Mourinho, który zacznie realizować swoje ambicje.

Autor: Burdisso